

Z DZIEJÓW INSTYTUTU ZACHODNIEGO

Planując numer „Przeglądu Zachodniego” związany z 70-leciem Instytutu Zachodniego, podobnie jak z okazji wcześniejszych jubileuszy, redakcja skierowała do osób związanych z Instytutem, jego dawnych pracowników i przyjaciół, prośbę o podzielenie się swoimi refleksjami i wspomnieniami. Bez wątpienia lata spędzone w kolejnych siedzibach placówki, w gronie osób – jak się przekonujemy – zapadających głęboko w pamięć oraz poczucie wspólnoty dokonań, godne są odnotowania. Niech więc apel o przekazywanie wspomnień pozostanie aktualny na kolejne lata. Mogą one przybrać formę opracowania naukowego (jak pierwszy z zamieszczonych tu tekstów) lub bardzo osobistych refleksji czy wspomnień. Dziękujemy Autorkom nadesłanych materiałów i pozostawiamy łamy przyszłych numerów kwartalnika do dyspozycji tych, którzy dopiero zdecydują się utrwalić swoje wspomnienia.

DOM PRACY NAUKOWEJ OSIECZNA

W pamięci pracowników oraz osób związanych z Instytutem Zachodnim (IZ) od początku jego istnienia zachowały się wspomnienia o zamku w Osiecznej, który prawie przez dziewięć lat należał do tej placówki. Służył jako miejsce do pracy naukowej, organizowania krajowych i międzynarodowych konferencji naukowych, sympozjów, spotkań i wypoczynku dla pracowników, członków Kuratorium oraz Towarzystwa Instytut Zachodni. Obecnie już tylko niewiele osób zatrudnionych w Instytucie lub z nim współpracujących wie – dzięki przekazom ustnym byłych pracowników – że miał on swoje „włości” i że od lata 1945 r. do końca 1953 r. toczyło się w pałacu w Osiecznej życie naukowe i towarzyskie, mające istotny wpływ na całą historię Instytutu tamtych, trudnych przecież lat.

Miasto Osieczna położone jest w południowo-zachodniej Polsce, w odległości 9 kilometrów od Leszna. W części wschodniej miasta, nad malowniczym brzegiem Jeziora Łoniewskiego jest usytuowany zamek, o którym pierwsze wzmianki pochodzą z drugiej połowy XV w. Zamek był własnością najpierw rodziny Borków, a potem kolejno: Górków, Czarnkowskich, Przyjemskich, Opalińskich, Gajewskich i Skórzewskich. Kilukrotnie przebudowywany, od 1793 r. należał do rodzin niemieckich, a od połowy XIX w. do 1945 r. majątek Osieczna o powierzchni 12 tys. ha wraz z zamkiem należał do rodziny von Heydebrand und der Lasa. Jego ostatnim właścicielem był Heinz von Heydebrand¹. Niemieccy właściciele zamku zachowali pamięć o jego poprzednich polskich panach, wmurowując tablice informujące o dokonanych przez nich przebudowach. Ponadto w ramach ostatniej, gruntownej przebudowy na początku XX w. wmontowano w wejście do zamku ocalały renesansowy portal. Zachowano też bryłę starszych części zamku lub oznaczono jej kształt w ramach nowej budowli².

¹ Archiwum II Wojny Światowej Instytutu Zachodniego, sygn.I.Z.Dok.I-833. Dokumenty osobiste i korespondencja właściciela Osiecznej Niemca Heinza von Heydebranda, znalezione w zamku w Osiecznej, po objęciu tego obiektu przez Instytut Zachodni. Obecnie w zamku znajduje się szpital rehabilitacyjno-leczniczy.

² M. Michalski, *Osieczna (Storchnest). Dawne widoki*, Osieczna – Poznań 2005, s. 38. Zob. też B. Cynalewski, *Zamki i pałace Wielkopolski*, Poznań 1986.



Zamek w Osiecznej (lata 20. XX w.).
Fotografia ze zbiorów Instytutu
Zachodniego

Do znanych postaci tej rodziny należał Tassilo von Heydebrand und der Lasa, wybitny XIX-wieczny szachista niemiecki oraz autor cenionych publikacji poświęconych pracom teoretycznym i historii szachów. Urodzony 17 października 1818 r. w Berlinie, w latach 1845-1864 był dyplomatą w służbie Prus, a po przejściu na emeryturę w 1880 r. zamieszkał w Osiecznej. Tutaj poświęcił się wyłącznie studiom szachowym i opracowaniu pracownice gromadzonej kolekcji manuskryptów, starodruków i książek poświęconych szachom. Cała ta szczególna i wartościowa kolekcja znajdowała się w odpowiednio urządzonej pomieszczeniu zamkowym, nazwanym pokojem szachowym. Ocalała część tej kolekcji przechowywana jest obecnie w Bibliotece Kórnickiej Polskiej Akademii Nauk³.

W latach 1908-1911 zamek został gruntownie przebudowany przez berlińską firmę *Reimer u. Körte* i wyposażony w wodociąg, kanalizację, centralne ogrzewanie, instalację elektryczną, a także pralnię, prasownię i magiel. Na jego trzech kondygnacjach wraz z parterem było 39 pokoi, sala balowa, taras, 6 korytarzy, po 2 kuchnie, spiżarnie i komory, 7 łazienek i ubikacji. W pomieszczeniach pałacowych znajdowały się meble, dywany, lampy i inne przedmioty, z których wiele było szczególnie wartościowych. Należały do nich m.in. meble, kilka serwisów i wiele innych wyrobów z porcelany miśnieńskiej oraz liczne wyroby ze srebra⁴.

W przejranych dokumentach trudno szukać odpowiedzi na pytania, w jaki sposób i dlaczego właśnie w zamku w Osiecznej, obrabowanym z mebli, obrazów i innych przedmiotów, wiosną 1945 r. znalazło się grono osób, które prowadziły tam prace związane z organizacją Instytutu Zachodniego. Jest tylko krótka notatka informująca o tym, że ze względu na duże zniszczenie Poznania w czasie walk o miasto w lutym 1945 r. rozważano usytuowanie w Osiecznej biblioteki niemcoznawczej. W Starostwie w Lesznie był zarejestrowany wiosną 1945 r. Oddział IZ, skreślony z ewidencji z dniem 1 stycznia 1946 r. Natomiast Instytut dopiero od czerwca 1945 r. miał swoją siedzibę w Poznaniu przy ul. Chełmońskiego 1. Wcześniej mieścił się „kątem” w dwóch pokojach byłej Izby Przemysłowo-Handlowej przy ul. Mickiewicza 31⁵.

Dnia 12 maja 1945 r. Ministerstwo Rolnictwa i Reform Rolnych uprawnili Instytut Zachodni do rocznego użytkowania zamku w Osiecznej i tzw. resztówki, w skład której wchodziły park oraz przynależne do zamku ogrodnictwo wraz z domem mieszkalnym. Po odpowiednim zagospodarowaniu miało ono dostarczać warzyw i owoców na potrzeby gości i obsługi pałacu. Ewentualne nadwyżki płodów, na które było duże zapotrzebowanie, miały być przeznaczane do sprzedaży, a uzyskane dochody spożytkowane na prowadzenie gospodarstwa oraz ewentualne dalsze inwestycje. Wszystkie te nieruchomości przejęte zostały wcześniej przez Ministerstwo na cele reformy rolnej.

Przyznany Instytutowi zamek w formie dzierżawy na jeden rok miał służyć jako miejsca do pracy naukowej, organizowania kursów dla szkolenia pracowników administracji i naukowców zatrudnianych na Ziemiach Odzyskanych, a także celom kulturalno-społecznym.

³ http://pl.wikipedia.org/wiki/Tassilo_von_der_Lasa, 04-06-2014; Relacja Marii Całkowej z Poznania. Tassilo Heydebrand und der Lasa zmarł w Osiecznej 27 lipca 1899 r. Jego odrestaurowany grób i groby innych członków rodziny znajdują się w powstałym w Osiecznej w 2007 r. lapidarium, urządzonej na miejscu byłego cmentarza ewangelickiego.

⁴ *Walne zebranie Instytutu Zachodniego*, „Przegląd Zachodni” nr 5-6/1955, s. 328.

⁵ M. Pollak, *Instytut Zachodni. Powstanie i rozwój organizacyjny w ciągu dwudziestolecia*, „Przegląd Zachodni” nr 3-4/1955, s. 472; Archiwum Instytutu Zachodniego (AIZ), sygn. 85/1. Osieczna; H. Kiryłowa-Sosnowska, *Gościńce i rozstajne drogi*, Instytut Zachodni, Poznań 2002, s. 191.

Zarząd administracyjny zamku z ramienia IZ objęła p. Izabella Drobnikowa, z zadaniem przygotowania i zorganizowania w nim Domu Pracy Twórczej⁶.

Jednak z formalnym przekazaniem Instytutowi pałacu w Osiecznej oraz innych nieruchomości były dodatkowe problemy. Do zamku, przylegającego do niego parku oraz części gruntów przeznaczonych na parcelację, rościł sobie pretensje powstały w Osiecznej w 1945 r. Gminny Związek Samopomocy Chłopskiej. Jego pracownicy wraz z kierownikiem Związku Feliksem Stępniewskim jeszcze przed objęciem pałacu przez Instytut zarekwizowali część należących do wyposażenia gmachu cennych mebli, porcelanę (Miśnia), pianino marki Bechstein, dywany, skrzynie z bielizną stołową oraz inne przedmioty, umieszczając je w piwnicy swojej siedziby⁷. Podobnie inne dobra pochodzące z zamku, jak srebra (głównie sztuce i patery) znalazły się „na przechowaniu” w pomieszczeniach posterunku Milicji Obywatelskiej w Osiecznej. Kilkadziesiąt zaś sztuk mebli i innych przedmiotów służących do wyposażenia mieszkań wypożyczono jeszcze przed objęciem zamku przez Instytut – jak zakładano na krótki okres za pokwitowaniami – osobom prywatnym⁸.

Po wielu interwencjach Dyrekcji Instytutu w różnych organach administracji państwowej pismem z dnia 30 sierpnia 1945 r. Ministerstwo Rolnictwa i Reform Rolnych poleciło:

„1. pałac wraz z parkiem i wodami w majątku poniemieckim Osieczno pod Leszmem przeznaczyć na 1 rok i wyłączne użytkowanie Instytutu Zachodniego;

2. przydzielić prócz tego Instytutowi Zachodniemu gospodarstwo rolne o obszarze 16,5 ha po Niemcu Jämerze, położone we wsi Osieczna;

3. wydać zarządzenie do Powiatowego Urzędu Ziemskiego w Lesznie, aby spowodował oddanie zabranych z pałacu ruchomości;

4. w związku z zarządzonym przydziałem okazać w granicach możliwości pomoc w zaopatrzeniu Instytutu Zachodniego w najniezbędniejszy inwentarz żywy i martwy”⁹.

Formalnie i ostatecznie Instytut Zachodni przejął w dzierżawę na rok zamek w Osiecznej wraz z otoczeniem 29 września 1945 r. za pośrednictwem Powiatowego Urzędu Ziemskiego w Lesznie. Dnia 30 lipca 1947 r. podpisana została umowa dzierżawy pomiędzy Jerzym Celichowskim, zastępcą kierownika Działu Rolnictwa i Reform Rolnych Urzędu Wojewódzkiego w Poznaniu, jako przedstawicielem Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych, a dr. Julianem Hubertem, działającym na rzecz Instytutu Zachodniego w Poznaniu, o dzierżawie pałacu w Osiecznej oraz tzw. resztówki na czas wsteczny od 2 października 1946 r. do 30 czerwca 1956 r. W umowie tej znalazł się też ważny zapis zwalniający od płacenie czynszu za „resztówkę”, w zamian za to Instytut miał obowiązek ponoszenia kosztów związanych z wszelkimi remontami zamku¹⁰.

Po tym akcie prawnym Dyrekcja Instytutu podjęła raz jeszcze starania o zwrot części mienia należącego do wyposażenia zamku, a pozostającego w nieprawym posiadaniu Gminnej Spółdzielni Samopomoc Chłopska, Milicji Obywatelskiej w Osiecznej oraz osób prywatnych. Z zachowanej w tej sprawie korespondencji wynika, że większość z wywiezionych, a należących do wyposażenia pałacu przedmiotów została odzyskana. Kilkanaście sztuk odzyskanych mebli oraz innych sprzętów przeznaczono na wyposażenie pomieszczeń Instytutu w Poznaniu oraz jego filii w Warszawie. Podejmowane natomiast

⁶ AIZ, sygn. 85/1 i 85/2. Osieczna.

⁷ AIZ, sygn. 85/1-3. Osieczna.

⁸ AIZ, sygn. 85/2. Osieczna.

⁹ AIZ, sygn. 85/1. Osieczna.

¹⁰ Jw.

kolejne starania przede wszystkim o zwrot „wypożyczonych” mebli osobom prywatnym nie odniosły skutku¹¹.

Już wkrótce po objęciu zamku w Osiecznej, nazywanego przez pracowników Instytutu także pałacem, Dyrekcja Instytutu uznała, że bez odpowiedniego zaplecza w postaci przynoszącego dochód gospodarstwa rolnego wraz z inwentarzem żywym nie jest w stanie utrzymać pałacu w odpowiednim stanie, ani też prowadzić w nim przewidzianej działalności. Ponadto przyznana „resztówka” obłożona była obowiązkowymi dostawami świadczeń rzeczowych w postaci płodów rolnych, z których trudno się było wywiązać. W tej sytuacji dnia 2 czerwca 1945 r. dyrektor IZ zwrócił się z podaniem do Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych o przekazanie dla Instytutu poniemieckiego gospodarstwa rolnego. Wniosek ten zyskał przychylną, pisemną opinię Wojewódzkiego Urzędu Ziemskiego w Poznaniu¹². W odpowiedzi Ministerstwo 20 października 1945 r. wyraziło zgodę na przejęcie w celu „zaprowiantowania pracowników naukowych” Instytutu poniemieckiego gospodarstwa rolnego o powierzchni 16,5 ha w Osiecznej, wskazanego już wcześniej w cytowanym piśmie tegoż Ministerstwa z 30 sierpnia 1945 r. W skład gospodarstwa wchodziły: dom mieszkalny z pełnym wyposażeniem, stajnia i inne zabudowania dla żywego inwentarza, maszyny i narzędzia rolnicze. Jednak jego przejęcie nie obyło się bez kłopotów, ponieważ już wcześniej, bez podstawy prawnej, zajął je jako mienie opuszczone Franciszek Gola, który nie zamierzał przekazać go w użytkowanie Instytutu. W dniu 19 września 1945 r. wysłał do Powiatowego Urzędu Ziemskiego w Lesznie list, w którym napisał m.in.

„Powróciwszy z niewoli do wolnej ojczyzny pracowałem do dziś z zapałem i chęcią, a przede wszystkim cieszyłem się bardzo, że jako długoletni robotnik otrzymałem wreszcie kawałek swej własnej ziemi i że wreszcie przestanę być niewolnikiem kapitalistów i obszarników, jednakże bardzo się omyliłem jak się dzisiaj okazało gdyż właśnie mówią przedstawiciele obszarnictwa w osobach rzekomych przedstawicieli Instytutu Zachodniego, opierając się na osobie ob. Profesora Wojciechowskiego, stojącego blisko Pana Ministra Mikołajczyka, potrafili wprowadzić w błąd i uświadomić jakoby gospodarstwo było wolne i przez kłamstwo to przekonać do przekazania mego gospodarstwa Instytutowi Zachodniemu w Osiecznej. Stwierdzam więc jako robotnik, że Ziemiaństwo i obszarnicy zostali wprawdzie usunięci z ich posiadłości, ale na ich miejsce nowi obszarnicy w osobach panów doktorów, profesorów i innych przedstawicieli tzw. świata naukowego sposobami nikczemnymi i podłymi starają się chłopu ziemię wydrzeć i zrobić ich na powrót pachółkami i parobkami”.

W miesiąc później 25 października 1945 r. Franciszek Gola przesłał do Dyrekcji IZ pisane ręcznie oświadczenie, w którym stwierdził m.in.

„Oświadczam że treść tego pisma została ułożona przez Ob. Stępniewskiego. Kopia tego pisma i list podpisany przeze mnie zabrał zaraz (podkreślenie) Ob. Talarczyk. Oświadczam dalej, że z treścią odwołania nie zgadzam się i zarzuty przeciw Instytutowi Zachodniemu i wymienionym osobom cofam i przepraszam”¹³.

¹¹ AIZ, sygn.85/1-3. Osieczna.

¹² Polska Akademia Nauk, Archiwum w Warszawie, Oddział w Poznaniu, Materiały Zygmunta Wojciechowskiego, sygn. P III – 8. (Cyt. dalej: PAN Archiwum – Oddział w Poznaniu.).

¹³ AIZ, sygn.85/2. Osieczna.

Ostatecznie gospodarstwo to zostało przekazane Instytutowi 20 października 1945 r., a w jego przejęciu uczestniczyła wicedyrektor Instytutu dr Wanda Kiełczewska. Prowadził je przez kolejne trzy lata Stanisław Mikołajczak wraz z żoną i bratem Franciszkiem¹⁴.

W niecały rok później pismem z dnia 18 maja 1946 r. Ministerstwo Rolnictwa i Reform Rolnych przyznało Instytutowi w użytkowanie dzierżawne na 1 rok majątek Jeziorki w powiecie leszczyńskim o powierzchni 283,7 ha wraz z domem mieszkalnym, zabudowaniami gospodarskimi oraz inwentarzem żywym. Majątek jako poniemiecki był wcześniej przejęty na cele reformy rolnej. Położony był w odległości 1,5 km od Osiecznej oraz 10 km od Leszna. Po zagospodarowaniu, ewentualne dochody z niego miały być przeznaczane na wydawnictwa naukowe Instytutu oraz na pokrycie wszelkich wydatków administracyjnych i utrzymania pałacu w Osiecznej jako ośrodka pracy twórczej i konferencyjno-wypoczynkowego¹⁵. Ponadto część pozyskanych plodów rolnych miała być przekazywana do prowadzonych stołówek w zamku oraz w Instytucie w Poznaniu. Zarząd majątku w Jeziorkach należał od lipca 1946 r. do sekretarza generalnego IZ prof. dr. Zdzisława Kaczmarka. Funkcję zaś administratora i zarządcy sprawował początkowo inż. Mieczysław Kryśka, a od 1 listopada 1947 r. do 31 marca 1949 r. Marian Woźny. Instytut był też dzierżawcą samodzielnego obwodu łowieckiego majątku Jeziorki, jednak bez prawa zarządzania polowań na tym obszarze¹⁶.

Początki gospodarowania majątkiem Jeziorki były trudne i zostały tak opisane w krótkiej notatce sporządzonej pod koniec 1948 r.:

„Majątek ten został przydzielony Instytutowi Zachodniemu przez Ministerstwo Rolnictwa i Reform Rolnych na okres 10 lat. Stan majątku, w którym Instytut go objął, a zwłaszcza brak ludzi do pracy, koni roboczych i odpowiednich maszyn własnych przyczynił się do tego, że pierwszy okres gospodarki był pod względem finansowym i gospodarczym bardzo ciężki. Stan ten ulega stalej poprawie i należy przypuszczać, że w roku następnym Jeziorki wykażą dochodowość”¹⁷.

W kolejnej umowie podpisanej 30 lipca 1947 r. przedłużono dzierżawę majątku Jeziorki na rzecz Instytutu na czas wstecz od 20 maja 1946 r. do 30 czerwca 1956 r. Jednak w paragrafie 16 tej umowy zamieszczony został następujący zapis:

„W razie konieczności rozparcelowania objętego niniejszą umową majątku Jeziorki w terminie wcześniejszym, niż ustalono w §1 niniejszej umowy, 'urząd wydzierżawiający' ma prawo jednostronnego rozwiązania umowy za 3-miesięcznym wypowiedzeniem i to bez jakiegokolwiek odszkodowania na rzecz 'Dzierżawcy’”¹⁸.

Zaledwie trzy lata majątek Jeziorki był dzierżawiony przez Instytut. W pierwszych dwóch latach głównie inwestowano w jego prawidłowe zagospodarowanie. Kiedy jednak w trzecim roku zaczął przynosić konkretne dochody okazało się, że ma zostać przejęty przez Państwowe Gospodarstwa Rolne (PGR) w ramach prowadzonej od 1948 r. akcji przekazywania

¹⁴ Jw.

¹⁵ AIZ, sygn.85/8. Jeziorki. W piśmie Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych skierowanym do Urzędu Wojewódzkiego z dnia 20 maja 1947 r. znalazło się pouczenie że „w umowie na Jeziorki należy zrobić zastrzeżenie, że użytkownik odda majątek w całości lub części bez odszkodowania w razie zaistnienia konieczności przekazania majątku na parcelację”.

¹⁶ AIZ, sygn. 85/2. Osieczna i Jeziorki.

¹⁷ *Z życia Instytutu Zachodniego*, „Przegląd Zachodni” nr 12, 1948, s. 676.

¹⁸ AIZ, sygn.85/7 i 8, Jeziorki.

majątków tej instytucji. Dyrekcja Instytutu podejmowała wiele starań, aby do przekazania Jeziorek nie dopuścić. Wystąpiono m.in. z ofertą poszerzenia funkcji pałacu w Osiecznej jako domu pracy twórczej oraz wypoczynkowego dla pracowników naukowych nie tylko środowiska poznańskiego, ale wrocławskiego i krakowskiego, a majątek w Jeziorkach miał stanowić zaplecze dla tej działalności. Równolegle zaproponowano Departamentowi Przebudowy Ustroju Rolnego Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych utworzenie w Jeziorkach stacji doświadczalnej na potrzeby nowo powstałej w Poznańskim Towarzystwie Przyjaciół Nauk, Komisji Nauk Rolniczych i Leśnych. Ostatecznie jednak 2 sierpnia 1949 r. Ministerstwo poinformowało Dyrekcję Instytutu o decyzji przejęcia przez PGR majątku w Jeziorkach oraz że „nie ma potrzeby organizowania stacji doświadczalnej, a wskazane w niej prace mogą być wykonywane w każdym zakładzie doświadczalnym rolniczym, których uwzględniając potrzeby państwa jest zbyt wiele”¹⁹. Formalnie gospodarstwo Jeziorki przekazane zostało PGR 27 sierpnia 1949 r. i od tego czasu cały ciężar utrzymania pałacu w Osiecznej ponosił Instytut Zachodni²⁰.

Od samego początku przeciwni użytkowaniu zamku przez Instytut byli Zarząd Miejski w Osiecznej wraz z burmistrzem (Gosiewskim) oraz kolejni prezesi Gminnej Spółdzielni Samopomoc Chłopska. Usilnie starali się o to, aby utrudnić i komplikować Instytutowi prowadzenie w pałacu jakiegokolwiek działalności. Wspólnie uważali, że w zabudowaniach pałacowych powinna się mieścić szkoła rolnicza, ewentualnie dom dziecka. Aby choć w części wyjść naprzeciw żądaniom władz miasta, Dyrekcja Instytutu w miesiącach zimowych, począwszy do 1946 r., wydzierzawiała najczęściej trzy sale pałacu na potrzeby szkoły rolniczej w Osiecznej. Jednak obawy Dyrekcji Instytutu, że będą kłopoty z odzyskaniem tych pomieszczeń w sezonach letnich sprawdzały się, co nie pozostawało bez wpływu na relacje z władzami miasta²¹.

W celu polepszenia tych stosunków pracownicy Instytutu oraz osobiście prof. Zygmunt Wojciechowski organizowali w zamku specjalne zebrania, na które zapraszano władze miasta oraz starostę powiatu leszczyńskiego. Przedstawiano na nich m.in. prace i zamierzenia Instytutu w zakresie zagadnień niemcoznawczych oraz bieżącą działalność prowadzoną w zamku. Dyrektor przypominał, że Instytut ma swą centralną siedzibę w Poznaniu, ale również ważną dla niego placówką jest Osieczna, którą otrzymał tytułem 10-letniej

¹⁹ AIZ, sygn.85/8, Jeziorki. Warto odnotować że w ocenie przejmującego inspektora PGR „majątek był prowadzony wzorowo i w uprawach (choć mogłoby być wyższe-ale brak nawozów i słabe gleby), łąki – w bardzo dobrej kulturze, stan budynków bardzo dobry-obora i chlewnia utrzymane we wzorowym stanie. Administracja majątku sprężysta i fachowa”. (Sprawozdanie z całokształtu gospodarki w PGR Jeziorki, użytkowanego do dnia 19 sierpnia 1949 r. przez IZ, z datą 20 sierpnia 1949 r.).

²⁰ Z *Kroniki Instytutu Zachodniego*, „Przegląd Zachodni” nr 5-6/1955, s. 328. Suma należna Instytutowi z tytułu rozliczeń za majątek Jeziorki wynosiła w dniu oddania majątku ponad 2 miliony złotych w starej walucie, a 890 000 zł w dniu rozliczenia ustalonym przez Ministerstwo Rolnictwa. Jeszcze w listopadzie 1951 r. w sprawie tych rozliczeń finansowych Dyrekcja Instytutu prowadziła bez zakładanego skutku korespondencję z Ministerstwem Finansów.

²¹ W czerwcu 1948 r. do zamku w Osiecznej przyjechało dwóch mężczyzn, którzy oświadczyli, że są pracownikami Wydziału Opieki Urzędu Wojewódzkiego w Poznaniu i poszukują obiektu na dom dziecka. Sugerowali, że zamek nie jest odpowiednio wykorzystany i że jest budynkiem nadającym się na dom dziecka. Pod dokumentem informującym o tej „wizycie” znajduje się pisemna informacja profesora Wojciechowskiego, że ta „wizytacja nie wyszła z inicjatywy Urzędu Wojewódzkiego” (AIZ, sygn.85/6, Osieczna.).

dzierżawy. Apelowal także do miejscowego społeczeństwa o docenienie prowadzonych przez Instytut prac i „ulożenie lokalnych stosunków ku zadowoleniu obydwu stron”²².

Już w końcu listopada 1945 r. ze wspólnej inicjatywy Instytutu i Biura Ziem Odzyskanych Ministerstwa Oświaty zorganizowano w zamku pierwszy z kilku zaplanowanych i przeprowadzanych w latach 1945-1948 tzw. kursów zachodnich dla nauczycieli oraz pracowników oświatowych zatrudnionych na Ziemiach Zachodnich (ZZ). Kursy te trwające od 7 do 10 dni gromadziły każdorazowo od 30 do 40 osób, w tym nauczycieli szkół średnich i powszechnych, wizytorów oraz inspektorów szkolnych. Kierownictwo kursów objęła wicedyrektor IZ dr Maria Kiełczewska i miały one na celu zaznajomienie uczestników z historią, geografią oraz zagadnieniami współczesnymi tych obszarów. Na kursach omawiano też związki historyczne i językowe ZZ z Polską, zagadnienia osadnictwa, w tym akcje migracyjne ludności polskiej z Kresów Wschodnich II Rzeczypospolitej. Prelegentami byli głównie pracownicy Uniwersytetu Poznańskiego oraz IZ: profesorowie: Florian Barciński, Karol Górski (Uniwersytet Toruński), Zdzisław Kaczmarczyk, Roman Pollak, Bożena Stelmachowska, Stanisław Waszak, Zygmunt Wojciechowski i Stanisława Zajchowska; doktorzy: Antoni Czubiński, Witold Hensel, Gerard Labuda, Bogumił Krygowski, Kazimierz Kolańczyk, Maria Kiełczewska, Zdzisław Rajewski oraz Władysław Chojnacki, Maria Gosieniecka, Władysław Nawrocki i Mieczysław Suchocki. Ponadto redaktorzy Stanisław Kubiak i H. Barański oraz dyrektor departamentu w Ministerstwie Ziem Odzyskanych Leopold Gluck. W obradach uczestniczyli też wizytorzy Ministerstwa Szkolnictwa oraz Kuratorium Okręgu Szkolnego Poznańskiego. Uzupełnieniem kursów były seminaria, na których poprzez dyskusje i pytania pogłębiano przedstawiane w referatach zagadnienia²³.

Już od lata 1945 r. IZ podjął prace nad przygotowaniem kilku serii wydawniczych, w tym dotyczącej Ziem Zachodnich. W zamku w Osiecznej – oprócz prac redakcyjnych – w latach 1949-1950 odbywały się liczne dyskusje i konferencje w sprawie przygotowywanej przez kilkunastu autorów monografii opublikowanych w seriach: *Ziemie Staropolski*, *Monografia Odry* oraz *Biblioteka Ziem Odzyskanych*. Ich współautorami byli m.in. prof. prof. Andrzej Grodek, Marian Friedberg, Zdzisław Kaczmarczyk, Maria Kiełczewska-Zalewska, Kazimierz Kolańczyk, Józef Kostrzewski, Gerard Labuda, Tadeusz Lehr-Splawiński, Bolesław Olaszewicz, Kazimierz Piwarski, Władysław Rusiński, Mikołaj Rudnicki, Michał Szczaniecki, Stanisława Zajchowska oraz August Zierhoffer.

Również w Osiecznej miały miejsce posiedzenia związane z przygotowaniem oraz redakcją *Słownika Starożytności Słowiańskich*. Ponadto narady komitetów redakcyjnych czasopism „Przeglądu Zachodniego” i „Życia i Myśli” oraz posiedzenia członków Kuratorium Instytutu.

W latach 1946-1951 Instytut miał częste kontakty z przedstawicielami życia kulturalnego i naukowego w Czechosłowacji. Ich początkiem była zorganizowana w listopadzie 1946 r. w Muzeum Wielkopolskim w Poznaniu wystawa pt. „Czechosłowacja 1939-1945”, na którą zaproszona została delegacja tego kraju reprezentująca pisarzy, dziennikarzy i działaczy kultury. W rezultacie rozmów gości z Czechosłowacji z profesorem UP Józefem Kostrzewskim, wiceprezesem Komitetu Słowiańskiego i członkiem Instytutu uzgodniono warunki współpracy, w tym wymianę publikacji i spotkania z ich autorami, uznano też za konieczne utrzymywanie bezpośrednich kontaktów²⁴.

²² *Z życia Instytutu Zachodniego*, „Przegląd Zachodni” nr 7-8/1946, s. 715.

²³ „Kronika”, „Przegląd Zachodni” nr 6/1945, s. 369-370, także nr 6/1947, s. 586.

²⁴ *Z życia Instytutu Zachodniego*, „Przegląd Zachodni” nr 12/1946, s. 1083.

Efektorem nawiązanej współpracy była przygotowana w Osiecznej z inicjatywy Instytutu polsko-czeska konferencja, której celem było omówienie współpracy naukowej i kulturalnej. Zorganizowana w dniach 9 i 10 września 1947 r. połączona została z kilkudniowym pobytem całej 20-osobowej delegacji z Czechosłowacji w Polsce. Uczestniczyli w niej uczeni reprezentujący różne dyscypliny naukowe, literaci i publicyści. Byli to m.in. ze strony czeskiej prof. prof. prehistorii na Uniwersytecie w Pradze Jan Filip, historii wschodniej Europy na Uniwersytecie w Brnie Józef Macrek, historii literatury polskiej i czeskiej w Pradze Karol Krejčí, poeta i tłumacz poezji polskiej dr Jan Pilař, dyrektor wydawnictwa *Melantrich* w Pradze dr Jarosław Šalada. W składzie polskich uczestników konferencji znaleźli się m.in. prof. prof. Jan Czekanowski – antropolog i etnolog, Tadeusz Lehr-Splawiński – językoznawca i sławista, Karol Górski, Karol Maleczyński i Kazimierz Tymieniecki – historycy, Roman Pollak i Zygmunt Szweykowski – historycy literatury oraz dyrektor Instytutu – prawnik i historyk Zygmunt Wojciechowski. Uchwały przyjęte na konferencji dotyczyły przede wszystkim utworzenia w Instytucie Zachodnim Studium Czechosłowackiego, kontynuowania dalszej współpracy między czeskimi a polskimi uniwersytetami w zakresie kształcenia młodych badaczy i lektorów, wymiany studentów oraz przyznawania stypendiów. Ponadto popierania wspólnego publikowania prac uczonych polskich i czeskich w czasopismach naukowych w obu językach, wymianę wydawnictw celem uzupełnienia braków w bibliotekach i kompletowania wydawnictw bieżących.

Podczas uroczystej kolacji, która miała miejsce po pierwszym dniu obrad 9 września 1947 r., poeta i tłumacz poezji polskiej dr Jan Pilař odczytał niepublikowany jeszcze wiersz pt. *Pozdrowienie Polski*, który „na gorąco” tego dnia przetłumaczył z języka czeskiego na język polski obecny na konferencji początkujący wtedy młody poeta i dramaturg Tadeusz Różewicz²⁵ (s. 244 i 245 – oryginał wiersza i jego tłumaczenie).

Goście z Czechosłowacji wzięli też udział w zorganizowanych w Lesznie obchodach poświęconych Janowi Amosowi Komenskiemu, czeskiemu myślicielowi i pedagogowi, który od 1628 r. mieszkał w tym mieście. W uroczystościach tych brali również udział m.in. ambasadorzy: Rzeczypospolitej Polskiej w Pradze Stefan Wierbłowski i Czechosłowacji w Warszawie Józef Hejret. Podczas pobytu w Polsce zaproszeni Goście wyjeżdżali z Osiecznej na zjazd przemysłowy do Szczecina poświęcony sprawom Pomorza Zachodniego oraz na spotkania we Wrocławiu i Poznaniu, organizowane przez tamtejsze Uniwersytety.

Kilka lat później w notatce z 5 marca 1952 r. sporządzonej na polecenie Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej (PZPR) w sprawie IZ profesor Uniwersytetu Warszawskiego, prawnik Juliusz Bardach napisał: „Sekcja czechosłowacka nie wykazuje żadnej aktywności naukowej, a kronika czechosłowacka prowadzona w Przeglądzie Zachodnim bez określonej koncepcji, rejestrując mechanicznie fakty z różnych dziedzin życia nie odgrywa jakiegokolwiek istotnej roli w poznaniu przez polskie środowisko Naukowe życia bratniej Czechosłowacji”²⁶. W 1955 r. zamieszczona została krótka informacja w poznańskim dzienniku „Głos Wielkopolski”, że: „Stadium Czechosłowackie Instytutu Zachodniego mające na celu 'zacieśnienie stosunków kulturalnych i naukowych' z Czechosłowacją, po spełnieniu początkowych zadań zostało zlikwidowane”²⁷.

²⁵ PAN Archiwum – Oddział w Poznaniu, sygn. P.III-8.; *Z życia Instytutu Zachodniego*”, „Przegląd Zachodni” nr 10/1947, s. 912-914.

²⁶ *Instytut Zachodni w dokumentach*. Wybór i opracowanie A. Choniawko, Z. Mazur, Poznań 2006, s. 115.

²⁷ Dodatek do „Głosu Wielkopolskiego” nr 24 z 19 czerwca 1955 r.

Pozdravení Polsku

Jan Pilár

Na špičky stoupám a hledím
přes zemi širokou,
kde ještě kouří
z ulitých požárů,
kde v ruinách tlejí křídla včerejších bouří
a osleplí dýmem si nevidí dosud
do očí na dno.

Jen děti je učí říkati
Mír
tak snadno,
jak by byl odjakživa.

Slyším, skřivan v povětrí zpívá
nad člověkem, který převrací zemi
ohnivým rádlem.
Vidím, cihly řezavě rudé
dávají znamení světu,
že byla a bude
Varšava bližinka Prahy.

To ty ses vrátil ruku v ruce se mnou
a měl jsi vidění stejná.
Za ty, kteří se nevrátili,
krvavým prstenem vtiskli jsme pečeť
na příští listy.

Dnes otevru okna,
jež od nás vedou k tobě
a nechám je dokořán otevřená.

Aby bylo slyšet
stébla roztančená,
ruce zdvihající tíhu,
aby provětrala stará spaleniště
průvanem lidí.

Aby bylo vidět
na dno ohvězděné,
tam kde zvoní vlny Visly stříbropěnné.

Aby bylo možno
podívat se zrána
na oblaka Polsky pluhu rozoraná.

POLSKA AKADEMIA NAUK
ARCHIWUM W WARSZAWIE
ODDZIAŁ W POZNANIU

SYGNATURA PNL-8

Pozdrowienie Polski

Jan Pilań

Na palce się wspinam i widzę
ziemię szeroką,
gdzie jeszcze dymy
gasnących pożarów,
gdzie tlą się w ruinach
skrzydła burz wczorajszych
i ludzie od dymu oślepli
dna swoich oczu nie widzą.

Tylko dzieci uczą ich wymawiać:
Pokój
tak łatwo
jakby on był od początku świata.

Słyszę jak skowronek napełnił śpiewem
powietrze nad człowiekiem, który ~~erze~~ ^{erze} ziemię
ognistym ostrzem.
Widzę, jak cegły czerwonym płomieniem
dają znać światu:
była i będzie
Warszawa siostrą Pragi.

Tyś wrócił ze mną ramię przy ramieniu
i śniliśmy jeden sen.
Za tych, którzy nie wrócili
krwawyśmy znak wyciśnęli
na kartach przeszłości.

Dzisiaj okna otworzę
co od nas do ciebie prowadzi
i zostawię je rozwarłe na oścież.

Żeby było słychać
łany roztańczone,
żeby było widać ręce dźwigające,
żeby przewietrzała stara spalenizna,
żeby oddech ludu napełnił tę ziemię.

Aby ~~można~~ ^{można} dojrzeć
na dno wygwieżdżone,
tam, gdzie fale Wisły srebrnopiennej dzwonią.

Aby można było
popatrzeć się zrana
na polskie obłoki plugiem rozorane.

Przełożył Tadeusz Różewicz
w Osiecznej, 9.IX.1947.

POLSKA AKADEMIA NAUK
ARCHIWUM W WARSZAWIE
ODDZIAŁ W POZNANIU

SYGNATURA P.II-8

Warta przypomnienia i odnotowania ze względu na Jubilatą i zgromadzonych Gości jest zorganizowana w Osiecznej 20 września 1951 r. wyjątkowa uroczystość. Obchodzącemu w tym roku 40-lecie pracy naukowej i w tym dniu 60-lecie urodzin językoznawcy i słaWiście Profesorowi Uniwersytetów we Lwowie, Krakowie i Poznaniu, członkowi Polskiej Akademii Umiejętności Tadeuszowi Lechrowi-Spławińskiemu uroczyste wręczono tom II „Przeglądu Zachodniego” za rok 1951. Na Jubileusz Profesora przyjechało wielu wybitnych naukowców, reprezentujących różne dyscypliny naukowe.

Po wręczeniu tomu Jubilatowi przez I wiceprezesa Kuratorium IZ Rektora Uniwersytetu Wrocławskiego prof. Stanisława Kulczyńskiego wykonano fotografię uczestniczących w uroczystości gości. Byli wśród nich filologowie, językoznawcy i historycy literatury: prof. prof. Ryszard Gansiniec, Zenon Klemensiewicz, Władysław Kuraszkiewicz, Jerzy Kuryłowicz, Tadeusz Milewski, Kazimierz Nitsch, Michał Pollak, Mikołaj Rudnicki, Franciszek Sławski, Zdzisław Stieber, Stanisław Urbańczyk, Stefan Wierczyński; historycy: prof. prof. Stanisław Bodniak, Aleksander Gieysztor, Andrzej Grodek, Władysław Kowalenko, Tadeusz Lewicki, Tadeusz Manteuffel, Kazimierz Piwarski, Tadeusz Silnicki, Kazimierz Tymieniecki, Zygmunt Wojciechowski; archeolodzy: prof. prof. Witold Hensel, Rudolf Jamka, Konrad Jażdżewski, Józef Kostrzewski; prawnicy: prof. prof. Stanisław Bodniak, Marian Jedlicki, Alfons Klafkowski, Józef Matuszewski, Michał Szaniecki, antropolog i etnolog prof. Jan Czekanowski oraz Józef Gajek, botanik prof. Stanisław Kulczyński, socjolog prof. Paweł Rybicki, historyk sztuki, poeta i krytyk literacki prof. Wojsław Molé oraz eseista i publicysta Aleksander Rogalski.

Podczas wspólnego, uroczystego obiadu wygłoszono wiele przemówień i wzniesiono szereg toastów. W imieniu Instytutu przemawiał dyrektor prof. Zygmunt Wojciechowski, przypominając swoją przedwojenną, trwającą w czasie wojny i po wojnie współpracę naukową z prof. Lehrem-Spławińskim. Szczególne przemówienia wygłosili m.in. kolega Jubilata od czasów gimnazjalnych profesor i prorektor Uniwersytetu Jagiellońskiego Jan Dąbrowski oraz nauczyciel Jubilata z czasów uniwersyteckich prof. Kazimierz Nitsch, który w pełnym serdeczności i dowcipu toaście stwierdził, że jego „zasługą w karierze naukowej Jubilata było to, że przed 40-tu laty zalecił do druku pierwszą pracę studenta UJ. Gdyby tego nie uczynił, obchodzono by teraz 60-lecie urodzin Profesora Lehr-Spławińskiego, a nie 40-lecie Jego pracy naukowej”²⁸.

W Instytucie Zachodnim, mimo wielu przeszkód zdołano w latach 1945-1954 wydać ponad 90 książek o nakładzie blisko pół miliona egzemplarzy. Były wśród nich wydawnictwa seryjne, m.in. Studium niemcoznawcze Instytutu Zachodniego, Badania nad okupacją niemiecką w Polsce, Documenta Occupationis, Biblioteka Ziemi Lubuskiej oraz wspomniane już Monografia Odry oraz Ziemie Staropolski. Opublikowanych w tym czasie zostało ponadto około 100 arkuszy „Przeglądu Zachodniego. Prace naukowe oraz redakcyjne nad

²⁸ Z życia Instytutu Zachodniego”, „Przegląd Zachodni” nr 9/10, 1951, s. 311. W związku z przygotowywanymi uroczystościami dyrektor Instytutu skierował pismo do Kierownictwa Domu w Osiecznej, w którym napisał m.in. „Uczestnicy placą za pierwszy dzień pobytu po 15.-; za drugi dzień pobytu również po zł. 15. W tym dniu odbędzie się wręczenie wydawnictwa pamiątkowego Prezesowi Kuratorium Instytutu Prof. Tadeuszowi Lehr-Spławińskiemu..., Dyrekcja Instytutu urządzi w drugim dniu herbatkę, na pokrycie kosztów której przeznaczą kwotę zł. 15. – do uczestnika. O ile by uczestnicy życzyli sobie podania alkoholów, zakupią je bezpośrednio sami z własnych pieniędzy. Zakup ten nie interesuje Kierownictwa Domu” (AIZ, sygn.85/5, Osieczna.).

UCZESTNICY UROCZYSTOŚCI WRĘCZENIA TOMU „PRZEGLĄDU ZACHODNIEGO” PROFESOROWI TADEUSZOWI LEHROWI-SPLAWIŃSKIEMU
W OSIECZNEJ W DNIU 20 WRZEŚNIA 1951 ROKU



Siedzą w pierwszym rzędzie od lewej: K. Tymieniecki, Z. Wojciechowski, M. Wojciechowska, M. Pollak, Z. Lehr-Splawińska, K. Nitsch, Tadeusz Lehr-Splawiński, St. Kulczyński, A. Wysłouchowa, J. Czekanowski, M. Kielczewska-Zaleska, J. Dąbrowski.

Stoją w drugim rzędzie od lewej: W. Kuraszkiwicz, M. Staszewska, oraz z tyłu za M. Staszewską – Z. Stieber, W. Lehr-Splawiński, A. Lehr-Splawińska, B. Lehr-Splawińska, St. Wierczyński, K. Piwarski, H. Kamińska, Z. Klemensiewicz, M. Jedlicki, J. Kuryłowicz, J. Gajek, T. Milewski, S. Wysłouch, A. Zierhoffer, J. Kostrzewski, K. Jażdżewski, W. Kowalenko, R. Gansiniec, W. Mole, P. Rybicki.

Stoją w trzecim rzędzie od lewej: R. Jamka, W. Hensel, M. Suchocki, T. Lewicki, St. Urbańczyk, T. Wąsowiczówna, H. Barycz, M. Wojciechowski, Fr. Sławski, St. Kamiński, A. Siudut, V. Franzić, J. Kłofkowski, J. Sufarczuk, A. Stanisłowski, W. Głowacki, J. Maluszewski, A. Rogalski, A. Grodek, T. Silnicki, M. Szczaniecki, A. Grzesiarz, Z. Hleszczyńska, Z. Kacmarczyk.

tymi wydawnictwami w dużej mierze wykonywano właśnie w pałacu w Osiecznej. Niemały wpływ miały trudne warunki lokalowe w siedzibie Instytutu przy ulicy Chełmońskiego w Poznaniu. Inaczej było w Osiecznej, gdzie oprócz dobrych warunków mieszkalnych zapewniano jeszcze zdrowe i smaczne całodzienne wyżywienie, spokój oraz dobre miejsce dla odpoczynku. Wszystko to sprzyjało „uprawianiu” z dobrymi rezultatami pracy naukowej oraz wymagającej skupienia pracy redakcyjnej.

Zamek w Osiecznej oprócz zjazdów, konferencji, pracy naukowej i redakcyjnej był też miejscem wypoczynku dla pracowników IZ oraz ich rodzin, ponadto Uniwersytetu Poznańskiego i Drukarni św. Wojciecha. W sezonach letnich korzystało z organizowanego w nim wypoczynku przeciętnie ok. 50 osób²⁹.

Administratorkami w Osiecznej z ramienia Instytutu były panie: Izabela Drobnikowa (od czerwca 1945 do stycznia 1947 r. i od sierpnia 1949 do grudnia 1953 r.); Aleksandra Szajkowska (od sierpnia 1947 do maja 1949 r.); Halina Całkowa (od sierpnia 1949 r. do grudnia 1953 r.) Szczególnie z „Osieczną” związana była Pani Halina Całkowa, pracująca w Instytucie od 1 grudnia 1945 r. do czasu przejścia na emeryturę 31 maja 1992 r. Od początku swej pracy do lutego 1954 r. pełniła funkcję referentki administracyjnej Instytutu, sprawującej nadzór nad ośrodkiem w Osiecznej, ale tak naprawdę była świetną organizatorką zjazdów naukowych, konferencji oraz spotkań i „dobrym duchem Osiecznej”³⁰. W swoich niestety krótkich, opublikowanych wspomnieniach poświęconych pracy w Instytucie napisała o zamku w Osiecznej:

„Spełniał on przez cały okres użytkowania go przez Instytut rolę ośrodka konferencyjno-naukowego. Tu odbywały się konferencje naukowe, sympozja, narady naukowe i narady robocze. Pamiętam je, pełne zaangażowania, ocen, programów działania, dyskusji żywej, wolnej od obaw, sloganów, drętwy. Organizatorami były różne ośrodki naukowe. Tu również wielu pracowników przygotowywało swe prace do druku, wśród nich przede wszystkim naukowcy z Instytutu... Dom ten upodobał sobie również Profesor [Wojciechowski]. Czuł się w nim dobrze. Zbierał tu siły do dalszej pracy, działania. Tu przygotowywał programy pracy dla Instytutu, przewodniczył konferencjom i naradom roboczym. Tu spotykał się z przyjaciółmi i ze swoimi pracownikami z Instytutu. Tu wymyślał dla wszystkich tzw. zajęcia wypoczynkowe, wyprawy do lasu, grzybobranie, wypadu na plażę. Wieczory przy muzyce i śpiewie, tańce, swawole. Uczestniczyli w nich stali bywalcy Domu. Pamiętam bal maskowy, zorganizowały go letniczki za namową Profesora. Widzę jeszcze dziś ten zachwyt w oczach panów profesorów młodszych i trochę starszych na widok kobiet ubranych w szmatki. Wyglądały w nich uroczym”³¹.

Równie krótki opis pobytu w zamku latem 1945 r. znaleźć można w opublikowanych wspomnieniach Haliny Kuryłowej Sosnowskiej, żony jednego z twórców Instytutu Zachodniego i pierwszego redaktora „Przeglądu Zachodniego” Kuryła Sosnowskiego.

²⁹ Warto zaznaczyć, że w oficjalnych pismach Instytutu od 1947 r. nie pojawiają się już określenia pałac czy zamek w Osiecznej, ale: Dom Konferencyjny, Dom Konferencyjno-Wypoczynkowy (1951), Dom Pracy Naukowej (1953), Ośrodek lub po prostu Osieczna. Chodziło najprawdopodobniej o to, aby nazywaniem dzierżawionego obiektu pałacem lub zamkiem nie drażnić miejscowych władz partyjnych oraz urzędników komunistycznych wyższych szczebli.

³⁰ Akta personalne Instytutu Zachodniego.

³¹ H. Całka, *Zamek – Osieczna-Dom Pracy Twórczej IZ*, „Przegląd Zachodni” nr 3/1994, s. 142.

„Nie potrafię opisać, jak bardzo czułam się szczęśliwa i odprężona tej wiosny i ciepłego lata 1945 r. W pięknym pałacu nad jeziorem, wśród starych drzew dużego parku. Na łące nad jeziorem stado bocianów szkoliło swoje młode do jesiennego lotu, a dalej ciągnął się sosnowy las. Nie musiałam troszczyć się o jedzenie, byliśmy na wikcie Instytutu – forma zapłaty za pracę Kiryła. Przyjeżdżał często, wychodziłyśmy mu na spotkanie szosą do Lipna. Gdy zaczęła się praca nad maszynopisami i *Dolnym Śląskiem* przebywał z nami w Osiecznej, dojeżdżając do Poznania. Latem zaludniło się w Zamku, przyjeżdżali pierwsi goście, pracownicy naukowcy z Warszawy, Krakowa, często z rodzinami”³².

W archiwum Instytutu zachowały się jadłospisy zorganizowanej w Osiecznej stołówki. Wiadomo więc jakie potrawy spożywali przebywający tam pracownicy Instytutu oraz goście. I tak na śniadanie najczęściej jadano: z pieczywa – bułki i chleb; masło i smalec, sery białe, żółte i smażone; marmoladę i powidła; do picia – kawę zbożową, herbatę oraz mleko. Na obiad były: zupy – najczęściej jarzynowa, pomidorowa, rosół i barszcz. W skład menu drugich dań wchodziły: wszelkiego rodzaju pierogi, jajka, potrawy jarskie, mięsa gotowane lub smażone (wieprzowina, cielęcina oraz wołowina), jarzyny gotowane lub surówki, także kompoty z różnych owoców oraz leguminy. Na kolację podawano: pieczywo, masło, sery, pasztety, rzadziej wędliny; ponadto różnego rodzaju kasze, flaczki, kotlety mielone na zimno i w zależności od pory roku pomidory lub ogórki, świeże lub kwaszone, rzodkiewkę oraz inne jarzyny. Prawie wszystkie spożywane jarzyny i owoce pochodziły z własnego sadu i ogrodu warzywnego. Do 1949 r. wiele z produktów żywnościowych, takich jak sery oraz mięsa i wędliny, było dostarczanych do stołówek w Osiecznej i Poznaniu z majątku Jeziorki³³.

Jednak czas świetności Instytutu począwszy od 1945 r., czego wyrazem był imponujący dorobek naukowy i wydawniczy, załamał się w końcu lat czterdziestych ubiegłego wieku. Zaczęły się mnożyć oskarżenia o nacjonalizm i klerykalizm. Coraz bardziej też partyjnych decydentów drażniły samodzielne często decyzje dyrektora profesora Zygmunta Wojciechowskiego dotyczące profilu naukowego Instytutu. Pod zarzutem kontynuowania działalności konspiracyjnej aresztowano i skazano na kary wieloletniego więzienia bliskich współpracowników Profesora: mecenasa Jana Jacka Nikischa, prawnika Edwarda Serwańskiego oraz Kiryła Sosnowskiego – pierwszego redaktora „Przeglądu Zachodniego”. Gwałtownie malały dotacje finansowe i – co było tego konsekwencją – liczba pracowników naukowych. W cytowanej już wyżej notatce napisanej przez prof. Bardacha znalazł się i taki zapis:

„Politycznie Instytut jest całkowicie opanowany przez grupę katolików, których skupił wokół siebie Zygmunt Wojciechowski. Personel administracyjno-techniczny Instytutu jest również dobrany pod kątem politycznego katolicyzmu. Partia nie ma żadnego realnego wpływu na pracę Instytutu, a w szczególności na tematykę i metodę podejmowanych prac”³⁴.

Stawało się coraz bardziej oczywiste, że nie ma miejsca dla Instytutu w nowym modelu funkcjonowania nauki polskiej przyjętym w 1951 r. przez powołaną wtedy Polską Akademię Nauk (PAN). W tych warunkach, w styczniu 1954 r. Sekretariat Naukowy PAN podjął decyzję o przejęciu Domu Pracy Naukowej Instytutu Zachodniego w Osiecznej i utworzeniu

³² H. Kiryłowa-Sosnowska, *Gościńce...*, s. 192.

³³ AIZ, sygn.85/9 Jeziorki.

³⁴ *Instytut Zachodni w dokumentach...*, s. 115; H. Olszewski, *Instytut Zachodni 1944-1994*, w: *Instytut Zachodni 50 lat*, Poznań 1994, s. 24.

w nim Domu Pracy Twórczej PAN. Ostatecznie dnia 1 lutego 1954 r. w Poznaniu podpisano akt zdawczo-odbiorczego majątku nieruchomości i ruchomego Domu Pracy Naukowej w Osiecznej Instytutu Zachodniego. Akt ten podpisali – dyrektor Biura Administracyjnego Polskiej Akademii Nauk mgr Ludwik Hilgier oraz dyrektor Instytutu Zachodniego prof. dr Zygmunt Wojciechowski. W podpisanym akcie zapisano, że żadnych zobowiązań i zaległości finansowych z tytułu prowadzenie przez Instytut Zachodni Domu Pracy Naukowej Osieczna nie stwierdzono. Ponadto w dołączonym do aktu protokole komisji kontrolnej stwierdzono zgodność stanu wczesniejszych inwentaryzacji dotyczących wyposażenia zamku ze stanem rzeczywistym. W aktach archiwum Instytutu zachowały się liczące 23 strony spisy zdawczo-odbiorcze dotyczące wyposażenia zamku w chwili przejęcia obiektu przez PAN, m.in. w meble, obrazy, lampy, zegary, srebra, porcelanę oraz instrumenty muzyczne³⁵. Do 1959 r. zamek był w gestii Polskiej Akademii Nauk, później został przekazany Wojewódzkiemu Wydziałowi Zdrowia w Poznaniu.

MARIA RUTOWSKA

Aneks

W Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Warszawie znajduje się kilka „Doniesień agenturalnych” sporządzonych w początkach lat 50. ubiegłego wieku, opisujących Dyrektora Instytutu prof. dr. Zygmunta Wojciechowskiego oraz inne osoby zatrudnione w Instytucie i z nim współpracujące. Wartość informacji zawartych w poszczególnych „Doniesieniach” jest zróżnicowana, a cały zbiór w formie mikrofisy sporządzony z tzw. przebitek maszynowych sprawia trudności z dokładnym odczytaniem. Publikowany poniżej tekst jednego z „Doniesień” napisany został w listopadzie 1951 r. w siedzibie Instytutu – zamku w Osiecznej. Wydaje się interesujący i można go było odczytać prawie w całości.

Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej
Sygn. BU 01208/158.

Źródło: „Edward”
Przyjął: Konieczny
Dnia: 17.XI.1951r.

Poznań, dnia 24 listopada 1951 r.
Ścisłe tajne !

DONIESIENIE AGENTURALNE

Osieczna w czasie 22.X. – 13.XI.1951.

W dniu 22.X. przybył prof. Wojciechowski z zespołem pracowników Instytutu Zachodniego: Zofia Hilczer (ojciec jej zatrudniony w IZ), Halina Całkosz* (mąż jej oficer A.K. zginął w powstaniu warszawskim), Halina Tłokowa, maszynistka i Janina Buzanowska (maszynistka) do Osiecznej dla wykonania pracy następującej: przepisania na maszynach dyktowania i kolacjonowania tłumaczenia na język polski znanego dzieła radzieckiego uczonego prof. B.D. Grekova „Istoryja Rusi” ponad 5.000 stron druku. Dodatkowo jeszcze

³⁵ AIZ, sygn.85/8, Osieczna.

przyjechała z I.Z. Łastowska Zofia (Alina, zatrudniona w Bibliotece I.Z. do pomocy w tej pracy – jako dobrze znająca język rosyjski (pochodzi z Wilna), ojciec jej był profesorem na Wydziale Rolnym – obecnie prof. U.P). Cały ten zespół rzeczywiście dokonywał wspomnianą pracę, o czym mogłem się przekonać na podstawie rosnących kart. Tłumaczenia całego dzieła dokonywała Zofia Hilczerówna, studentka III roku prehistorii U.P. Śpieszono się bardzo z tymi pracami, ponieważ ma być tłumaczenie jak najprędzej wysłane do Moskwy, gdzie prof. Greków, który znając dobrze język polski, jako, że przebywał jeszcze w okresie carskim w tzw. Kongresówce chciał sam przejrzeć te tłumaczenia.

W 3 dni po przyjeździe do Osiecznej zachorował prof. Wojciechowski bardzo poważnie (lekarze nie umieli dokładnie określić choroby – może było to zapalenie płuc, dawali wielkie dawki penicyliny). Gorączka jego wahała się od 37,5 do 40 stopni. W tym stanie rzeczy przyjechała prof. M. Wojciechowska, (żona) aby przy chorobie męża być pomocą. Choroba przeszła po zaleceniu 13.XI. br. a M. Wojciechowska pozostawała cały czas w Osiecznej, telefonując po kilka razy dziennie do Poznania. Rozmowy dotyczyły spraw domowych (tj. gospodarczych) choroby i rozmów z lekarzami. Doc. dr. Horsten** w Poznaniu lub naukowo-organizacyjnych..., mieszka podobno u Wojciechowskiego. W sobotę i niedzielę z 26 na 27 na telefoniczne zaproszenie przybył rektor Uniwersytetu Wrocławskiego, Seweryn Wystouch z małżonką lekarką. W czasie rozmów towarzyskich prof. Wystouch dawał wyraz wielkiego niezadowolenia z obecnych stosunków politycznych w kraju, ze szczególnym uprzedzeniem wygłaszał dowcipy na ten temat i oświadczył między innymi, że najchętniej by się z życia uniwersyteckiego i całego bałaganu wycofał. Ze szczególną złośliwością mówił o metodach statystyk gospodarczych, które jego zdaniem w ogóle nie odpowiadają rzeczywistości. Wszystkie osoby wymienione wyżej z wyjątkiem prof. Wojciechowskiego i jego żony, którzy nie byli obecni przy stole, z żywym zadowoleniem i potakiwaniem przysłuchiwali się rozmowom – sens ten szedł w tym kierunku, że sytuacja taka ostać się na dłuższą metę nie może, że musi się wszystko skończyć i zmienić. Wystouchowie wyjechali w poniedziałek 29. X. rano do Wrocławia.

Częstym gościem u Wojciechowskiego był Ziembowski b. ziemianin, obecnie państwowa hodowla koni w jakiejś okolicznej wsi koło Osiecznej. Jego nie poznałem, jak się dowiedziałem jest to starszy elegancki pan, bardzo krytycznie nastawiony do obecnej rzeczywistości aktualnej. Poza tym dopóki prof. Wojciechowski był zdrowy często chodził do lekarza w Osiecznej Stanisława Kamińskiego, przybyłego ze Lwowa. Kamiński często jako lekarz odwiedzał prof. W. zawsze jednak pozostawał długo na rozmowach z nim. Łączy go jakieś bliższe kontakty z zakonnikami (franciszkanami zamieszkującymi w tamtejszym klasztorze). Gdy raz powiedziałem mu, że przybył nowy gwardiarz do klasztoru, który miał być księdzem patriotą zaniepokoił się bardzo poważnie. Powiedział wprost ta sprawa mnie specjalnie interesuje i niepokoi jednocześnie wiem, że natychmiast następnego dnia sprawę badał i stwierdził, że wszystko zostaje po staremu. Kamiński bywa w klasztorze prawie codziennie, również jego żona. W czasie między 22.X. – 17. XI. przybył do Osiecznej dwukrotnie dr. Mieczysław Suchocki, aby jak mi mówił uzgodnić sprawy redakcyjne „Przeglądu Zachodniego” i miesięcznika „Życie i Myśl”. Długo rozmawiał do późnej nocy z prof. Wojciechowskim. W czasie nieobecności jego w pokoju zamykał pokój ten z przyzwyczajenia na klucz, choć tego nikt w zamku nie robił. Suchocki był w Osiecznej dwa razy przez jedną dobę i zaraz wracał do Poznania. M. Wojciechowska opowiadała o swych dobrych stosunkach z Ochabem poza tym o nawiązaniu bliższego kontaktu z (*zaczernione*) w (*zaczernione*) jej latach studenckich. (*zaczernione*) u siebie w Poznaniu, która Wojciechowskich zapraszała do swego prywatnego

mieszkania w Warszawie. Również opowiadała o swoich kontaktach z obywatelką Okręt, która z ramienia KC.PZPR jest delegowana do Polskiej Akademii Nauk i która przyrzekła jak najdłuższą pomoc w czasie organizacji nauk POZ, TOW, Przyj. NAUK. *** Przyrzekła też jej pomoc w razie trudności lokalnych w mieszkaniu prywatnym Wojciechowskich przy ulicy Góralskiej na Sołacz. Mają rzekomo za duże mieszkanie dlatego biblioteka prywatna prof. W. jest zgłoszona jako naukowa Biblioteka Instytutu Zachodniego. Po 1. XI. przyjechała do Osiecznej Magdalena Staszewska, wdowa po doc. U.P.**** pracownica Instytutu Zach. Mówiła mi z wielką ulgą, że wreszcie literat Zbyszko Bednarz***** z Katowic jest zwolniony, choć dostał osiem lat. Gdy pytałem, za co dostał, powiedziała, że zarzucono mu szpiegostwo. Gdy pytałem, czy mieli z nim jako literatem bliższe stosunki w I.Z. ominęła niż nie znaczącymi słowami wypowiedź, przecież pan wie, że pisał dla monografii Dolny Śląsk. Syn jej jest aktywistą ZMP. W Poznaniu (Wojciech Staszewski) pracuje w Gł. Wielkopolskim, gdy jej wspominałem, że się politycznie udziela zasmuciło ją to bardzo i zmieniła temat rozmowy, twierdząc że jest teraz chory na płuca i przebywać musi w Górach Dolnośląskich (Jelenia Góra). Około 9.XI. przybył do Osiecznej na wypoczynek niejaki Karbowski, zupełnie niezwiązany z I.Z., twierdzi, że prof. Wojciechowskiego nie zna osobiście. Pracuje on jako planista w jakiejś Instytucji Gastronomicznej w Poznaniu (Belweder jest siedzibą w/w.) Miał dawniej w Poznaniu jakąś fabrykę keksów. Człowiek o dziwnych zainteresowaniach strategicznych w lekturze taktyki napoleońskiej. Był oficerem armii angielskiej w czasie pierwszej wojny światowej, potem z armią Hallera przybył przez Francję do Polski, ale w mundurze oficera angielskiego, otrzymując od pewnego znajomego w Warszawie „Dail Mail” (gazetę angielską)***** której tu czytać nie wolno. Tam w jakimś numerze była dokładna mapa działań strategicznych w przyszłej wojnie przeciwko bolszewikom. Karbowski jest dobrze zorientowany w sprawach aprowizacji, wie rzekomo co jest zmagazynowane. Powiedział też, że ma od pewnej wysoko postawionej figury w Warszawie wiadomości jaki będzie wynik procesu Spychalski – Gomółka i że potem będzie proces przeciwko Żymirskiemu, który już siedzi. Karbowski mówi ciągle po angielski. Rzekomo jego Córka pracuje w Instytucji Zachodnim. Dnia 13.XI. przyjechał do Osiecznej prof. Lehr Splawiński z Krakowa na telefoniczne zaproszenia.

Marek Kwiek doc. U.P. (akustyka) był w latach 1945/6 intendentem U.P., przeprowadzał porządki po zniszczeniach wojennych. Usunięto go z powodu jakiś machinacji finansowych z tego stanowiska. Potem był asystentem muzykologii – gry, gdy przybył do Poznania prof. Chybiński ? (*nazwisko nieczytelne*) był z tego stanowiska usunięty. Po czym jako kwalifikowany adiunkt pracował w Instytucji Fizyki U.P. jako akustyk (jego specjalność). Przed wojną dostarczał naukowo opracowane dane dot. fabryk samolotów w kraju. Teściem jego jest dr. Głowacki, znany z przed wojny, były dyrektor departamentu monopoli w Ministerstwie Skupu. Jest szwagrem Włodzimierza Głowackiego, który pozostaje z prof. Wojciechowskim w bardzo zażytych stosunkach z czasów okupacji. Dr Głowacki b. dyr. Dep. Monopoli przeprowadzał sprawy umów handlowych i przemysłowych z za granicą nawet z samym *Harizannem* USA sławna transakcja dot. monopoli zapalczanego. Poza tym przebywał dużo zagranicą. Pod Szamotułami kupił sobie majątek ziemski, który dotąd jest w posiadaniu jego żony. Tam często przebywają Kwiekowie. Kwiek utrzymuje kontakty naukowe z zakresu fizyki z zagranicą. W czasie podróży z nim do Warszawy (przypadkowe spotkanie) w jesieni 1950 r. miał jako lekturę najnowsze publikacje angielskie z fizyki.

Wojciechowscy rewizytowali (*zaczernione*) w Warszawie (*zaczernione*). Z rozmów z Wojciechowską mogłem wywnioskować, że niewiele robi sobie z tej osoby. Po prostu, że Wojciechowska jest bystrzejsza i chytrzejsza. W każdym razie jest zadowolona z odnowienia dalszej przyjacielskiej znajomości.

Prof. Wojciechowski w dniu 7. XI. br. w rozmowie ze mną powiedział „Celem Instytutu Zachodniego jest być w defensywie wobec nowych marksistowskich poczynań naukowych. Musimy bronić naukowych prawdziwych zasad nauki polskiej”. W sprawie przyszłych losów Instytutu Zachodniego wyraził pogląd, że niektóre sprawy w Inst. Zach. będą musiały ulec zmianie z chwilą przejścia go do ramy organizacyjnej Polskiej Akademii Nauk. Liczę się z tym powiedział, że przyjdzie jakiś Komisarz z P.A.N. i że niektórzy pracownicy będą musieli opuścić tą placówkę.

Wojciechowska w rozmowach między innymi powiedziała, że Skrzyszewski nic nie znaczy w Ministerstwie Spraw Zagranicznych, natomiast tam pierwsze skrzypcze gra Wierbłowski, którego też poznałam.

Zadanie

1. W związku z przypadającymi imieninami na dzień 13. XI. Stanisławy Zajchowskiej złożyć jej spóźnione życzenia w domu prywatnym, a następnie przeprowadzić rozmowę na tematy związane z Instytutem Zachodnim, w czasie rozmowy podkreślić dobre stosunki panujące między Wami a prof. Wojciechowskim oraz wspomnieć o trzy-tygodniowym pobycie w Osiecznie. Ustalić w rozmowie jakie stanowisko ma:

- a) w Instytucie ma Suchocki Mieczysław
- b) jaką rolę spełnia Klafkowski, nadmienić o jego pozytywnych wypowiedziach itd.
- c) zapytać jak wygląda stan zdrowie Pollaka i w jakich okolicznościach nastąpił wypadek.

Rozmowę na powyższe tematy przeprowadzić po wywołaniu serdecznej atmosfery.

Przedsięwzięcie:

1. Wysłać pismo do PUBP. Leszno w sprawie ustalenia, czy na terenie pow. Leszno gm. Osieczna, zam. Ziembowski, zażądać jego charakterystyki oraz doktora Kamińskiego, lekarza z terenu Osiecznej.
2. Ustalić przez Wydz. A., czy na terenie Poznania zam. Karbowski oraz czy w którym z przedsiębiorstw gastronomicznych nie jest zatrudniony na terenie Poznania.
3. Wyciągnąć z UP. akta studentki III roku Hilczer Zofii i sprawdzić kim oni są, gdzie pracował jej ojciec itd.
4. Wysłać do PUBP. Szamotuły pismo w sprawie ustalenia czy na terenie pow. jest majątek Głowackich, oraz jaką działalność prowadzą mieszkańcy tego majątku, kto tam przyjeżdża itd.

Ocena

Informator sprawdzony

PT. w 3 egz.

egz. tecz. rob.

egz. spr. "Zachód"

egz. M.B.P.

Za zgodność:

* Poprawnie Halina Całkowa, mąż Leon Całka, ekonomista i publicysta, członek organizacji konspiracyjnej „Ojczyzna”, rozstrzelany podczas Powstania Warszawskiego między 10-12 sierpnia 1944 r. podczas masowych egzekucji.

** Antoni Horst, od jesieni 1939 r. członek organizacji konspiracyjnej „Ojczyzna”. Lekarz, od 1946 r. mieszkał w Poznaniu. Profesor i kierownik Zakładu Patologii Ogólnej, później dziekan Wydziału Lekarskiego oraz rektor Akademii Medycznej w Poznaniu.

- *** Poznańskie Towarzystwo Przyjaciół Nauk.
- **** Janusz Staszewski, dr, historyk wojskowości archiwista, W latach 1928-1939 pracował w Archiwum Państwowym w Poznaniu. Zmobilizowany jako podporucznik sztabu, został ciężko ranny w czasie nalotu pod Brześciem n. Bugiem. Zmarł w szpitalu w Wilnie. (Jako datę zgonu przyjęto dzień 28 września 1939 r.)
- ***** Poprawnie Zbyszko Bednorz, członek organizacji konspiracyjnej „Ojczyzna”.
- ***** Chyba chodzi tutaj o angielski dziennik „Daily Mail”.

SŁOWNIK SERDECZNY

Instytut Zachodni, a dokładniej – Redakcja „Przeglądu Zachodniego”, stała się moim miejscem pracy w październiku 1965 r. Miałam wówczas 25 lat, ukończone trzy lata wcześniej studia polonistyczne na Uniwersytecie im. Adama Mickiewicza i bardzo wątpliwe doświadczenie zawodowe, wynikające z prac zleconych na uczelni i dłuższego zastępstwa na etacie nauczyciela w szkole podstawowej. O Instytucie wiedziałam wówczas niewiele, o obowiązkach redaktorskich jeszcze mniej – była we mnie natomiast natężona ciekawość i determinacja, by gdzieś się przydać i możliwie dużo nauczyć. W Instytucie pozostałam ponad 11 lat. Był to okres kluczowy w mojej zawodowej biografii. Miałam ogromne szczęście, że w tym, jakże pod wieloma względami trudnym czasie, znalazłam się w takim miejscu i wśród takich ludzi. Wystarczyło mieć oczy i uszy otwarte, a każdy dzień przynosił cenny bilans zysków: skokowo poszerzał wiedzę, utrwalał określony system wartości, umacniał przyjaźnie.

Teraz, gdy „Przegląd Zachodni” zyskuje rangę Dostojnego Jubilata, chciałabym przypomnieć osoby z nim związane, te, które najtrwalej zapadły mi w pamięć. Chcę Im dedykować poniższe zapiski, będące zaledwie szkicowymi impresjami, układającymi się w formę, którą nazwałam *Słownikiem serdecznym*. „Materiał” do niego „zbierałam” przed blisko półwieczem. Nie zamierzam niczego korygować, ale winna jestem przypomnienie – między tamtą osobą, po raz pierwszy wkraczającą na poznańskim Rynku do budynku Wagi, a mną dzisiejszą leży prawie całe moje dorosłe życie.

Z licznych przykładów wynika, że pierwszy dzień w nowej pracy pamięta się albo z dokładnością do najmniejszego szczegółu, albo wcale. Należę do tych „innych”, lokujących się pośrodku. Do pewnego momentu prawie nic, potem – olśnienie. A więc tylko mgliście kojarzę, że do Redakcji przyjmował mnie szef Wydawnictwa IZ dr Antoni Władysław Walczak, w nawiązaniu do swych inicjałów funkcjonujący dość powszechnie jako „A-wu-wu”. Zupełnie się nie orientowałam, że moją edukację w „Przeglądzie” zaczynałam w momencie istotnych zmian organizacyjnych działu. Związany dotąd z Agencją Interpress, dr Walczak przychodził na miejsce dra Mieczysława Suchockiego, który po chlubnych latach kierowania wydawnictwami zasiliał teraz grono naukowców. Siedziba Naczelnego (słowo „gabinet” nie miało tu zastosowania) mieściła się wówczas na parterze Wagi. Urzędował w małym pokoiku, przylegającym do równie małego korytarzyka, w zupełnym oderwaniu od pozostałych pomieszczeń redakcyjnych. Te składały się z pokoju redaktora „Przeglądu”